

KLĄTWA POMORSKIEJ CZAROWNICY

Witam Cię w Szczecinku rowerzysto miły.
Zabierz, proszę mnie ze sobą, a dodam Ci siły,
Podczas tej wyprawy trochę pozwiedzamy
i opowiem Ci o sobie, lepiej się poznamy.
Musisz znaleźć hasła, jak to w queście bywa,
tak poznasz moje imię i miejsce, gdzie skarb się ukrywa.
Choć wciąż w przód będziesz się poruszał po trasie,
to o kilka wieków cofniesz się w czasie.
Tu, na wiele kobiet rzucono oskarżenie,
czego wdowa po staroście szczecineckim w 1592 roku
doświadczyła
i przez ścięcie mieczem życie straciła.
Przy pomocy swobich kół, dotrzesz też do świata ziół.
W swym bogactwie i mnogości, różne mają właściwości.
Roślin tych arsenał cały czarownice wykorzystywały.
Ja też ziołarstwem się zajmowałam i sama ofiarą inkwizycji się
stałam.
Mojej historii wątek ma taki początek:
pochodzę ze Strzmiela, małej wioski.
Wywodzę się z jednego z najstarszych rodów pomorskich.
W 1548 roku się urodziłam. Trzecim dzieckiem w rodzinie byłam.
Dzieciństwo szczęśliwe miałam.
Niestety, wczesnie sierotą zostałam.
Majątkiem po ojcu brat dysponował
i sprawiedliwości w podziale nie dochował,
więc jego i moje poglądy długo rozstrzygały sądy.
A ja, z tej przyczyny, mieszkałam u znajomych albo u rodziny.
Opowiadać jeszcze mogę, lecz Ty ruszaj wreszcie w drogę.
Z [□] zostaw za plecami,
w tych murach, na Zjazdach Krzyżackich, gościł przed wiekami
sam Ulrich von Jungingen ze swymi wojami oraz Eryk I,
król Norwegii, Szwecji i Danii wizyty składał,
Niejaki Lubinus czasem tutaj wpadał.
Wsiądź na rower żwawo, skręć od razu w prawo.
Jedź przez parking, wolniej troszeczkę,
byś nie wjechał czasem w rzeczkę,
bo przed nią, w lewo skrócić musisz w czas
i zaraz skrócić jeszcze raz.
A dalej już po torze, którym rower jechać może.
Teraz omiń z prawej swojej strony rzeźbę, co na Ciebie zerka
i wciąż, korzystając ze swego rowerka, podążaj przed siebie.
Kiedy cztery szlaki zobaczysz na drzewie:
zielony, niebieski, żółty i [□] [□] [□] [□], to pokieruję Ciebie,
byś widząc muszlę koncertową oraz szkołę,
nie poczuł się zagubiony i je minął z prawej strony.

Dalej, z trasy tej, wynika prosta droga do czarnego pomnika.
Zatrzymaj się tam i wyteż wzrok. Napisz, który widzisz na nim
rok - [□]
Dziewczyną młodą byłam,
gdy do Wołogoszczy, na dwór księcia Filipa I trafiłam.
Tam, ja piękna szlachcianka, poznałam rówieśnika,
syna księcia Filipa - Ernesta Ludwika.
Lecz nic nie wyniknęło z naszego romansu.
Ksiądz nie mógł popełnić takiego megalansu
i choć chyba szczerze miał zamiary,
to rodzina znalazła mu inną do pary.
Żyjąc w oparach miłosnych liryków,
nie zwracałam uwagi na innych zalotników.
„Nie minie 50 lat, a ród Gryfitów wyginie” -
takie przekleństwo rzuciłam Ernestowi i jego rodzinie,
kiedy, urażona, dwór opuszczałam. Jak się okazało, rację miałam.
Ty kręć znowu pedałami, szachy i siłownię zostaw za plecami.
Jedź cały czas przed siebie ścieżką, wzorowo,
omijając rondo prawidłowo.
Będzie i mostek, a długo za nim tablica z zegarem.
Z niej się dowiesz, że o dwunastej, śpiewu czarem,
zachwyca ptak, który nazywa się [□] [□] [□] [□]
O drzewoterapii wiadomości masz
na następnej tablicy, przy której się zatrzymasz.
Wpisz, jak zwie się drzewo śliczne,
co wytwarza najsilniejsze pole energetyczne.
Ono chorób gardła i nerek wróg - to [□] [□] [□]
Jedź przed siebie i bądź nastawiony
na skręt przed schodkami. Miń je z prawej strony,
a obok kolejnych - droga w górę czeka,
i już wita Cię z daleka miejscowość [□] [□] [□] [□] [□] [□]
Uwagę skup i wykaż chęć - w ulicę Żeglarską skręć.
Jedź dalej przed siebie, tylko do rozwidlenia, to będzie warunek,
że znak - 3,4 km wskaże Twój kierunek.
Prowadź jeszcze chwilę prosto, koła niech się wolno kręcą,
bo niebawem w prawo skręcą.
Otrzyj pot ze skroni, jedź, aż cmentarz
 [□] [□] [□] [□] [□] [□] się wyłoni.
Tam, abyś nie stracił werwy, proponuję chwilę przerwy.
W 1604, za zgodą księcia Bogusława XIII, po krewnych słowie,
umieszczono mnie w klasztorze w Marianowie.
Gdy tylko tam dojechałam, wysiadając z wozu nogę zламаłam.
Ze względu na inteligencję i młody wiek, przełożoną
zastępowałam.
Szybko mnie zdegradowano, bo się z obowiązków nie
wywiązywałam,

gdyż toczącymi procesami się zajmowałam.
A poza tym, krnąbrną i złośliwą byłam,
więc się wszystkim z diabłem kojarzyłam.
Magiczne zainteresowania wyznaczały mój los
i to one zaprowadziły mnie na stos...
Wracając do cmentarza, czy zauważyłeś cytat ważny wielce?
„Nauzc nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli
 [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□]”
Znajdziesz tu wiosną rośliny piękny kwiat mające
i czerwone owoce, lecz całe są trujące.
Oto one - moje ulubione.
Nazwę później zdradzę, a dotykać ich nie radzę.
Jesteś na cmentarzu, przy grobach blisko.
Odszukaj i zapisz kobiety nazwisko,
która 48 lat miała, gdy zastrzelona została.
 [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□] [□] się nazywała.
A historia życia, moja i spoczywających tu ludzi
jest tragiczna i powszechną ciekawość budzi.
Przy okazji opowiem, czym się interesowałam
i jaką wiedzę tajemną w klasztorze zgłębiałam.
Z różnych roślin mikstury przygotowywałam.
Czarodziejskie maści i krople wytwarzałam.
Szczególnie lulek czarny i pokrzyk wilczą jagodę
wykorzystywałam.
To chwasty pospolite, wokół nas rosnące,
które mają właściwości narkotyczne i są trujące.
Nie wolno ich przedawkować! To śmierć może spowodować!
Znam rośliny, co na przykład kwitną zimą.
W moich czasach uważano, że to wbrew naturze, więc za
diabła przyczyną.
Posadzone w parkach i ogrodach ładnie wyglądają
i podobne do poprzednich właściwości mają.
Tak w styczniu i lutym oczar kwiatem czaruje,
a ciemiernik - czaracie ziele, kolorami emanuje.
Wróć do swojego pojazdu, a nim, z powrotem do rozjazdu,
gdzie znak na Mysią Wyspę widziałeś.
Więcej tajemnic zdradzić nie mogę. Ruszaj w dalszą drogę!
Zatem do przodu. W ulicę [□] [□] [□] [□] [□] [□] wjechałeś.
Po drodze miniesz biało - zielony, literami LP opatrzony, słupek
oddziaływowy.
Bądź czujny, bo zaraz należy skrócić w szlak rowerowy!
I tak dotrzesz do tablicy. Mam taką teorię,
zatrzymaj się przed nią i „wkręć się w [□] [□] [□] [□]”
Długo i samotnie żyłam, w świecie ziół się zadurzyłam.
Miałam też psa Jurgena, którego bardzo lubiłam.
Lecz mój były narzeczonny, Henryk Prechel on się zwał,

z czystej złośliwości, odebrać mi go chciał.
Choć niewiele brakowało, to się jednak nie udało.
Los uśmiechnął się zdradziecko, bo umarło jego dziecko.
Nie wiem, co było tej śmierci przyczyną,
ale za tę stratę obarczył mnie winą.
Pod ciężarem oskarżeń przyznałam,
że mój pies je pogryzł, a ja, nic wspólnego z tym nie miałam.
Jaką rolę pełnił w mym życiu ten pies? - na rozprawie, sędzia
pytanie mi zadał.
Odpowiedziałam: śmierć moją przepowiadał.
Jeśli trochę odpocząć masz chęć, to przed siebie prosto pędź,
na rozwidleniu do bramki leśnej skręć, gdzie Wyspa Mysia.
Dawniej i dzisiaj, to miejsce zabawy i wypoczynku oraz sutego
wyszynku.
Już w latach 30. XX wieku ruch był całkiem duży.
Wtedy powstał drewniany pomost, co do dziś ludziom służy.
Natenczas, szczecinecka flota biała, dwa statki pasażerskie
posiadała.
„Hindenburg” i „Deutschland” je nazywała.
Podróż nimi była możliwością jedyną i wygodną,
bo na Wyspę Mysią - tylko drogą wodną.
Po wojnie Polacy westerplatczykom hołd w ich nazwie oddali,
a w latach 80., jeden - „Danusią” nazwali.
Czas wyruszyć z tego rajy i jechać do znanego Ci już dróg rozstaju.
Nie jechałeś jeszcze tą, a więc wybierz ją!
Pilnuj ścieżki rowerowej. Chyba radę dasz?
Skręć sobie do 8, jedź przed siebie aż...
do tablicy, gdzie na niby, w wodzie pływają [□] [□] [□] [□] [□] [□]
Tu wyzwanie nowe - podejź do brzegu jeziora,
bo już pora, byś zrobił selfie na tle pięknego krajobrazu.
Wyteż z uwagą wzrok, a oko dojrzeć zdoła, wieżę kościoła.
Na jej tle - zamek, w bliższym planie.
To tam zaczęłam moje opowiadanie.
Aparat swój skieruj w stronę tego obrazu.
Podziel się koniecznie zdjęciem od razu.
Oznaczniki #lasy państwowe i #questing. Pstryk. Gotowe.
W 1612 roku ta sprawa się zdarzyła,
Anna von Apenburg, z klasztoru w Marianowie, o czary mnie
oskarżyła,
więc ubezwłasnowolniona zostałam.
Do księcia Filipa się odwoływałam.
Za pomocą siekiery na zewnątrz wydstać się chciałam.
Przekleństwami i groźbami wokoło ciskałam.
Siłą, do powrotu do celi mnie zmuszono.
W końcu, w zamku Odenburg w Grabowie osadzono,
w zimnym i ciemnym miejscu uwięziono,
a katowi, na tortury zezwolono.